

Recenzja Kornelia Radziszewska sesja popołudniowa 1 grudnia 2024

Sesję popołudniową otworzyła z sukcesem Hanna Pozorska. Jej Telemann ujmował szlachetną projekcją dźwięku i wyraźnie alikwotową intonacją, słyszalną również chwilę później w XV *Kaprysie* Paganiniego. *Andante* z *Sonaty a-moll* Schuberta, przykuwało uwagę niezachwianą jakością fraz, które Polka kreowała spójnie i pieczołowicie, z dbałością o ciągłość każdej ligatury i nienachalne kulminacje. Prezentacja Wajnb erga pozostawiła po sobie pewien niedosyt interpretacyjny, lecz nie można było odmówić jej technicznej skuteczności.

Reika Sakamoto zdecydowała się w *Fantazji* na barokowy chwyt współczesnego smyczka, co w mojej opinii nie przysłużyło się selektywnej artykulacji akordów czy fragmentów motorycznych. W biegłościowej części *Kaprysu* nr 21 skrzypaczka wykazała się niezwykle sprawnością techniczną. Wzmoczona ekspresja ubogacała występ, ale jednocześnie przytłaczała, ograniczając spełnienie niektórych założeń interpretacyjnych. W *Andantino grazioso* Wajnb erga, już na początku zaskoczyło rozwiązanie aplikaturowe w niższym rejestrze, które prawdopodobnie uwydatnić miało emisję trylowego motywu. Z pewnością wsparło drapieżny rys przebiegu. Ale czy to artystyczne ryzyko opłaciło, dowiemy się wkrótce...

Interpretacje Andrew Samarasekary przyniosły słoneczny krajobraz po burzy. X *Fantazja* koła bezpretensjonalną autentycznością, a *Kaprys* nr 23, mimo drobnych rozminięć w oktawach uznać należy za udany. Dojrzałe zaprezentował się Wajnberg, który — choć otulony płaszczem bezpieczeństwa, zyskiwał w każdej z części zindywidualizowany sznyt. Brytyjczyk zwięździł swój występ *Andantinem* Schuberta, którego swobodny przepływ współistniał z doskonale skontrolowaną intonacją.

Ștefan Șimonca-Oprița wypełnił Aulę Szabelskiego muzykalnością szczególnie wyzwoloną (a zarazem skuteczną). Pewność gestów przekładała się satysfakcjonująco na zróżnicowaną projekcję dźwięku i koloryt. Wajnberg (a szczególnie III część jego II *Sonaty*) wybrzmiał niezwykle sugestywnie, ale szczęśliwie bez forsowania dźwięku. Po nim nastąpiło starcie z Paganinim (nr 9), gdzie reprezentant Rumunii okazał się wysoko sprawczy w wymagających fragmentach. *Andantino* okraślił ekstrawertyzmem w granicach dobrego smaku.

Gaja Wilewska rozpoczęła Schubertem, ujmując mnie jakością brzmienia i adekwatną ekspresją już od pierwszych dźwięków. Ostra artykulacja w *Kaprysie* nie spowodowała na szczęście rozchwiania na żadnej płaszczyźnie (zapewniła za to fantastyczne emisyjnie *staccato*). Plastycznie zaplanowany Wajnberg ukazał za to szerokie spektrum wyrazu.

Fantazja nr 8, w wykonaniu Reiny Yoshioki, zamykającej II sesję przesłuchań I etapu, wciągała skontrastowaną narracją i radosną energetyką fraz. Po niej nastąpił „najczystszy” dotąd pokaz kaprysu - padło na ten o numerze piętnastym. Czytelnie przeprowadzone kulminacje w Wajnb ergu oraz naturalne subtelności u Schuberta tylko utwierdziły mnie w przekonaniu, że Yoshioka reprezentuje muzykalność kompletną i dojrzałą niezależnie od repertuarowej pozycji.